

Nr. 1. Częstochowa, dnia 7 stycznia 1934 r. Rok IV.



PACIORANEK JEZUSA.

Na ręku swojej Mateńki
Gdy noc już zbliża się
Słodki Jezusek maleńki
Do Bozi modły śle.

Najsłodszą, tkliwą pieszczotą
Maryja tuli Dziecinę,
Do Boga biegną nicią złotą
Paciorki Jezusine.



OPOWIADANIE NIANI.

„Grudniowa, ostatnia noc... Stary Rok wziął kij w rękę i zasmucony, cichy opuścił samotnie świat, w którym panował cały rok. Szedł zgarbiony, trzęsący się od starości i zimna, i ronił łzy żalu, bo przykro mu było odchodzić od ludzi. Zmęczony, upadł wreszcie na śniegu.

Nagle usłyszał dźwięczny, młody głos i ujrzał jasną piękną postać młodzieńca na siwym koniu. To był Nowy Rok! Wjeżdżał wspaniały, radośnie uśmiechnięty, a przy jego uprzęży dzwoniło mnóstwo srebrnych dzwoneczków:

Dyń, dyń, dyń...

Usłyszały to wnet wszystkie dzwony kościołów świata i odpowiedziały basem:

Bim, Bum, Bim Bum!

Ludzie otwierali szeroko okna, aby ujrzeć i przywitać Nowy Rok i życzyli sobie wzajemnie szczęścia.

O Starym Roku wszyscy już zapomnieli, bo srebrzyste tony dzwonów przypominały, że już minął bezpowrotnie.

Patrzył na to gasnącemi oczyma samotny stary rok i powiedział:

— Och, i ja byłem taki młody i piękny i radosny, gdym szedł do ludzi. Teraz odchodzę... Muszę ustąpić, by zrobić miejsca drugiemu. Tak dzieje się też i z ludźmi... ..Wszystko mija! Jedna myśl tylko mnie uspokaja, że wszyscy spotkamy się w niekończącej się wieczności“.

To opowiadanie niani przypomina mi się zawsze, drogie dzieci, z zaczynającem się nowym rokiem. Żegnamy stary rok, przychodzi nowy — minął jeden rok naszego życia — zbliża się następny.

Ale chodzi o to, jak minął? Czy był pracowity, czy wzmocnił cnotą wasze serca, czy uszlachetnił duszę, czy żegnacie go promienni i zadowoleni? Czy witacie zaś Nowy Rok z radością, że będzie to nowy okres większego doskonalenia się i zbliżania do Jezusa?

Zastanówcie się nad tem, drogie dzieci, przypominając sobie słowa, jakie w opowiadaniu niani wypowiedział Stary Rok: „Wszystko mija! Jedna myśl mnie tylko uspakaja, że spotkamy się wszyscy w niekończącej się wieczności“.

A więc w Nowym Roku pracujcie na wieczność! Tego wam z głębi duszy i serca życzę wraz z serdeczną modlitwą za waszą pomyślność i szczęście.

Ciocia Belunia.

Życzenia dla rodziców na Nowy Rok.

Gdy nowa gwiazdka
dziś wesoło wschodzi,
Niech drogim Rodzicom
wszystko się powodzi!

Niech służy im zdrowie,
szczęście i dostatki
Tego im życzą
kochające dziatki.

Od Redakcji: Nauczcie się pięknie i w Nowy Rok Rodzicom tak życzcie!

PRZYGODY ANUSI.

Znałam kiedyś jasnowłosą, jedenastoletnią dziewczynkę Anusię, bardzo uszczęśliwioną z tego, że zarobiła sobie pięć marek. Pracowała na te pieniądze całe pięć dni. Dumną była nadzwyczajnie, boć to już wielka rzecz, aby w jej wieku dziennie zarobić całą markę.

Krótko przedtem była u pierwszej Komunji św. i matce jej udało się znaleźć dla niej na kilko godzin

dziennie zajęcie u pewnej starszej pani. Pomywała tam garnki i talerze, czyściła lampy i obuwie i wyprowadzała pieska na przechadzkę. W sobotę wieczorem, gdy pani wręczyła zarobek Anusi za pierwsze pięć dni pracy, Anusia postanowiła pójść do matki i oddać jej pierwsze zarobione pieniądze.

Biegła do domu, nucąc sobie, piosenkę wesołą, a pięcio-markówkę mocno trzymała w ręku, aby jej nie zgubić. Co chwilę spoglądała na nią uszczęśliwiona. Po drodze spotkała koleżankę z klasy i nie mogła oprzeć się pokusie, by jej nie pokazać pieniądza.

— Spójrz tylko, ile sama zarobiłam, — rzekła dumna jak królowa, która co dopiero objęła królestwo. — Ileż ja sobie za to mogę kupić! Dużo karmelków i to najlepszych! Dam ci z nich parę!

Drugiej dziewczynce, którą spotkała, pokazała banknot temi słowami:

— Ho, ho, z taką sumą to już można coś począć... Starczy na skrzyneczkę z farbami do malowania... chętnie ci ich potem pożyczę w szkole.

Natknęła się też na Karola, chłopca czternastoletniego, który był bardzo dumny. Aby się przed nim pochwalić, pokazała i jemu papierowy pieniądz.

— To już coś warte, prawda? Za pięć marek można kupić ładny krawat lub przejechać się dziesięć razy na karuzeli... jeden raz pozwolę ci w niedzielę przejechać.

Gdy tak Anusia przed każdym się przechwalała swym zarobkiem, patrzał ktoś na to, któremu się to wcale nie podobało. A był to wiatr, owa ważna osobistość, która wszystko widzi, co się dzieje i słyszy, co się opowiada.

— Dam ja tej pysznej małej dziewczynce porządną nauczkę,— rzekł do siebie półgłosem, przelatując przez drzewa, stojące w pobliżu. I gdy Anusia po raz czwarty wyciągnęła z kieszeni, dmuchnął mocniej, tak, że papierek z ręki Anusi pofrunął jak piórko przez drzewa i krzewy. A potem co zrobił urwisz-wiatr? Rzucił papierek do rzeki. Do rzeki!...

C. d. n.

ZMARZLAK,

A widzicie wy zmarzlaka,
Jak on się tu gniewa;
W ręce chucha, pod nos dmucha,
Piosenek nie śpiewa.
A czy nie wiesz, miły bracie,
Jaka na to rada,
Gdy mróz ściśnie, wicher świśnie,
Śnieg na ziemię pada?
Oj, nie w ręce wtedy dmuchaj,
Lecz serce rozgrzewaj,
Stań do pracy, jak junacy
I piosenki śpiewaj!

Co pisze czytelnik ze Starego Sielca?

Kochana Ciociu!

Pragnę z Tobą i Czytelnikami naszej maleńkiej „Niedzieli" podzielić się z piękną nowiną. Oto nasz ks. Prefekt z początkiem roku szkolnego zorganizował Krucjatę Eucharystyczną. Narazie wszyscy jesteśmy w aspiranturze. Dnia 8 grudnia, w święto Niepokalanego Poczęcia, poraz pierwszy po południu w kościele odprawiliśmy swoją godzinę świętą. Po nabożeństwie staraniem ks. Leona Stasińskiego mieliśmy kochanego przez nas Św. Mikołaja. Wielka to była dla nas niespodzianka i radość, gdy zobaczyliśmy Św. Mikołaja w stroju biskupim wchodzącego na salę. Św. Mikołaj okazał się dla wszystkich bardzo dobry. opowiadał nam wiele pięknych rzeczy i wszystkich nas w liczbie 140 obdarzył słodyczami. W czasie tych miłych chwil byli obecni obaj księża i panie, które zajmują się Krucjatą. Gdy zostaniemy prawdziwymi rycerzami i rycerkami, to również napiszę do Kochanej Cioci Beluni. Kończąc swój liścik przesyłam tak dużo życzeń świątecznych, jak dużo jest dzieci w Starym Sielcu.

Tadeusz Mirek

Parafja Stary Sielec w Sosnowcu,

ś. † p.

ZDZISIO CICHOŃ

uczeń II-go oddziału,
czytelnik „Niedzieli" ze wsi Cisia
zmarł dnia 14 grudnia 1932 r.

Zacnym Jego rodzicom i braciszkowi Maniusiowi przesyłam wyrazy serdecznego współczucia. Ciocia Belunia.

NASZE LISTY.

Irusi Smolarskiej z Częstochowy. Za miłe życzenia świąteczne najserdeczniej dziękuję. Pomysł Twej bajeczki bardzo ładny, ale opracowanie szwankuje. Postaraj się przerobić.

Henrysiowi Zawadzkiemu z Warszawy. „Niedzielka" nie może wychodzić co tydzień. Niestety, niema na to miejsca. Pozdrawiam Cię serdecznie.

Jasiowi K. z Sosnowca. Fotografji swojej nie posiadam. Za życzenia noworoczne dziękuję i Tobie również wszelkiej pomyślności życzę.

Janince Terosiównie ze wsi Skała. Bardzo się cieszę, że tak kochasz „Niedzielkę". Owszem, o św. Janie napiszę napewno.

Kazikowi Rosikoniowi z Myszkowa. Niestety, przysłany artykulik nie nadaje się do druku, jest ciężki i długi. Ładniejsze są Twoje liściki. Za popieranie „Niedzieli" mile Ci dziękujemy.

Wszystkie dzieci pozdrawia
Ciocia Belunia.

DLA ROZRYWKI

Wesoła historja.



Kto ją opisze?
Za najpiękniejszy opis nagroda w postaci pięknej książki.

Szarada.

Całe, to miły czas dla każdego żaka
Odrzuć pierwszą literę — drzewo
większe od krzaka.

Rozwiązania z Nr. 23 r. 1933.

Szarada 1: Ka-ra-bin.

Szarada 2: Po-top.

Dobrych rozwiązań nadesłano 8. Nagrody przez losowanie otrzymali: 1) Cz. Cichy w Lututowie, 2) Z. Galewska w Warszawie, 3) Jurek-Tygrys z Kalisza

---

ŻARTY.

Odpoczywa.

No widzisz Jasiu — mowi mama — przestałeś wreszcie płakać. Mam nadzieję, że będziesz już grzeczny.

— Nie, ja sobie tylko odpoczywam — odpowiada Jasio.